Lukasyno, PACHNĘ OGNIEM

Życie jak sen
Pozostanie po nas parę zdjęć
Zapisanych słów
Trochę wspomnień
Z wiekiem wiem mniej
Czarne myśli rozwiał deszcz
Działam instynktownie

Od 2 dekad w grze
Rzadko staje w świetle reflektorów
Żyję skromnie

Pamiętasz mnie?
Ten zbuntowany chłopak, tam na blokach
Miałem cel, studnie drążę

Wyrzekłem się pokus nocy
I ulotne przyjemności
Górę wziął rozsądek
Mój mistrz mawiał mi:
Nie podejmuj ruchów w złości
najpierw ugaś emocje

mimo tego ze
brakowało ci miłości
to nie znaczy ze nie możesz zostać dobrym ojcem
dziś wystarczy mi
ze postarasz się
swoim dzieciom dasz, co widziałeś tylko w oknie

nie cofniemy czasu
nie otwieram starych zasuw
zamiast słuchać miasta
słucham lasu
zamiast szukać błędów
szukam zasług
i za wszystko jestem wdzięczny co doprowadziło nas tu
winda zjeżdża na dół
chce być blisko ziemi
bo widziałem świat jak ptak z poziomu nieba
czysta woda w kranie
pielęgnuje ogród
szedłem śmierci na spotkanie
dziś pierd* schemat